

## Dokumenty osobiste w doświadczeniach badawczych

DOI: 10.19195/2083-7763.7.2

Rola dokumentów osobistych w badaniach socjologicznych nie jest dla badaczy oczywista. Problematyka ta poruszana jest stosunkowo rzadko. W podręcznikach metodologicznych dokumenty osobiste jako źródło danych do podejmowanej następnie analizy i interpretacji omawiane są często jako szczególny przypadek metody nazywanej „analizą treści”, w której występują też inne przypadki, takie jak analiza akt, danych statystycznych, artykułów prasowych czy — ostatnio — treści dostępnych w internecie, z których wymienić można portale społecznościowe lub blogi (Silverman 2007, s. 145–164).

Puryści metodologiczni idą jeszcze dalej w kierunku obiektywizacji badań nazywanych przez nich „badaniami dokumentarnymi”, albowiem w trosce o zagwarantowanie wiarygodności informatora do metody tej włączają jedynie szeroko rozumiane „dane urzędowe”. Nie wspomina się często w tych kontekstach o dokumentach wytworzonych przez ludzi przeżywających własne życie, traktując jako źródła wiedzy socjologicznej jedynie dokumenty podlegające swoistej weryfikacji przez maszynę biurokratyczną. Tak więc związek badań dokumentarnych z problematyką roli dokumentów osobistych w badaniach socjologicznych jest niekiedy tylko pośredni. Niemniej jednak omówienie tej kwestii wydaje się o tyle ważne, że w polskiej socjologii zbyt często zapomina się o klasycznych dokonaniach Floriana Znanieckiego traktującego pamiętniki jako jedno z najbardziej znaczących dokumentów osobistych badanych przez socjologów. W zamian za to zwraca się szczególną uwagę na taki typ danych dokumentarnych, które łatwo poddają się standaryzacji i kwantyfikacji.

Antoni Sułek przez pojęcie danych urzędowych rozumie „sprawozdania, protokoły, zestawienia liczbowe, wykazy, zapisy, opisy, spisy, przepisy, pisma i inne materiały pisane wytwarzane przez urzędy, instytucje i organizacje” (Sułek 2002, s. 103). Autor deklaruje, że świat dokumentów urzędowych jest „rozległy

i fascynujący” (*ibidem*, s. 104), co zachwyca go tak bardzo, że zamieszcza rozdział dotyczący tej problematyki w książce o poetycko brzmiącym tytule *Ogród metodologii socjologicznej*. Oddawszy hołd poezji, wraca jednak natychmiast do królestwa nauki, w którym podstawową wartością nie jest piękno, lecz prawda — czy raczej pewność tej prawdy. Z tego punktu widzenia dane urzędowe nie stanowią ideału, gdyż mogą z nich wynikać nieusuwalne błędy interpretacyjne. „Jeśli socjologowie korzystają z danych urzędowych rzadziej niż by mogli, to dzieje się tak w części dlatego, że mają — mniej lub bardziej uzasadnione — wątpliwości co do ich rzetelności. Źródła nierzetelności danych urzędowych tkwią w społecznym procesie ich tworzenia” (*ibidem*, s. 124). I dalej: „Przed śmielszym korzystaniem z danych urzędowych powstrzymują socjologów również ograniczenia ich porównywalności” (*ibidem*, s. 125) — pisze Sułek.

W tak zwanej mainstreamowej socjologii, do której zwolenników zalicza się ów metodolog, obowiązują schematy badawcze wywodzące się z założeń filozoficznych na tyle pewnych, oczywistych i niepowątpiewalnych, że zbędna wydaje się ich eksplikacja i uzasadnienie. Są to tak zwane „mocne” założenia, czyli takie, z których zbudowany jest fundament późniejszych poczynań naukowych. Mianowicie, aby uprawiać socjologię zgodnie z metodologią uznaną w tym paradygmacie za prawidłową, należy jasno i precyzyjnie odpowiedzieć na pytania: czym jest nauka?, czym jest wiedza?, na czym polega poznanie?, jaki jest jego cel? Antoni Sułek zna na nie odpowiedzi, dlatego troską napawają go procedury prowadzące do rezultatów narażonych na nierzetelność czy niepodatnych na porównania. Za pewne ustępstwo metodologiczne można więc uznać dołączenie do zbioru dostępnych metod tych, które wynikają z — jak to nazywa — „społecznych procesów ich tworzenia”. Owe społeczne procesy tworzenia, słabo poddające się kwantyfikacji, porządkowaniu i systematyzowaniu, są jednak wzięte w karby przez obiektywizujące działania „urzędów, instytucji i organizacji”. Społeczne procesy tworzenia puszczane samopas, czyli wynikające z godnej pożałowania niekontrolowanej subiektywności, są w tym paradygmacie zupełnie wyłączone z możliwości stanowienia „danych badawczych”.

Nurt socjologii nazwany tu mainstreamem jest dość stary i szacowny, niemniej jednak współcześnie coraz częściej kontestowany przez spektrum koncepcji socjologicznych zaliczanych wspólnie do szerokiego nurtu „konstrukcjonizmu społecznego”. Zręby owego głównego nurtu są mimo to do dziś uważane przez wielu metodologów za konceptualną bazę, do której muszą ustosunkować się badacze chcący uprawiać naukę według empirycznego rygoru poznawczego. Zwolennicy tego paradygmatu sądzą wręcz, że wszyscy badacze tego chcą, jednak nie wszyscy są na tyle zdyscyplinowani myślowo, aby sobie z tym poradzić. Stefan Nowak, jeden z nestorów polskiej socjologii, pisze:

Warto pamiętać, iż przy swych bardzo różnorodnych związkach ze społeczeństwem socjologia — jak wszelkie inne nauki empiryczne — autonomizuje się coraz bardziej. W miarę swego doskonalenia się i rozwoju z potocznej wiedzy o społeczeństwie przekształca się w naukę z własną

aparaturą pojęciową, systemem twierdzeń, metodami badań i własnymi kryteriami poznawczej ważności problemów. Wiedza o zjawiskach społecznych ulega skodyfikowaniu i mniej lub bardziej konsekwentnej systematyzacji, dzięki czemu badacz łatwiej dostrzega w niej pewne sytuacje problemowe. Czasem problem wyznaczają „białe plamy” w pewnych rejonach socjologicznej mapy faktów społecznych — świadomość istnienia rozległych sfer rzeczywistości społecznej, o których mamy bardzo ubogą wiedzę. Kiedy indziej kształtuje go świadomość istnienia w nauce dwóch sprzecznych hipotez czy konkurencyjnych teorii, domagających się analiz i empirycznych badań, które by tę sprzeczność rozstrzygnęły (Nowak 1985, s. 26).

W cytacie tym zawarte zostały ważne odpowiedzi na fundamentalne pytania o charakterze filozoficznym: poznanie ma charakter empiryczny, czyli czerpie wiedzę na podstawie doświadczenia; celem nauki jest kodyfikacja i systematyzacja wiedzy prowadząca do uzgadniania sprzecznych poglądów; nauka to system wiedzy posiadający własną aparaturę pojęciową i metodologię; problemy naukowe wynikają często z konieczności wypełnienia treścią białych plam na mapie poznania. Owo zjawisko „białych plam” jest nader często przywoływaną metaforą, dzięki której uzasadnić można poznawcze zakusy różnych dyscyplin naukowych zmierzających ku dojrzałości. Warto jednak pamiętać, że symbolicznym ojcem tego typu poczynań jest Krzysztof Kolumb, który u wrót nowożytności przyczynił się do ekspansji wiedzy zbudowanej na empirycznych podstawach, która doprowadziła do pomieszania pojęć i nieporozumień każących do dziś pewnych nieszczęśników nazywać Indianami, a ich los pod panowaniem dociekliwych Europejczyków — ludobójstwem. Poczynania Kolumba można traktować jako antyprzykład, a nie jako wzór do naśladowania dla miłośników wywabiania „białych plam”.

Przedstawione poglądy na istotę nauki i charakteryzującej ją metodologii mają rodowód pozytywistyczny, czyli zarówno ukształtowały się w epoce nazwanej tym mianem, jak i reprezentują styl myślenia charakterystyczny powstałej wówczas formacji myślowej, ale obecny w myśleniu jeszcze do dziś. Jednak roszczenia do powszechnej ważności tego typu poglądów zostały zakwestionowane bardzo szybko, bo już w czasach tak zwanego przełomu antypozytywistycznego zapoczątkowanego przez Wilhelma Dilthey’a w epoce modernizmu. Dilthey wprowadził w kontekst nowoczesnego naukoznawstwa problematykę dostępności przeżyć pojedynczego człowieka jako przedmiotu badań naukowych. Píše on w tekście wydanym po raz pierwszy w roku 1900: „Teraz stajemy wobec pytania o n a u k o w e poznanie pojedynczych osób i w ogóle wszelkich form pojedynczej ludzkiej egzystencji. Czy takie poznanie jest możliwe i jakie mamy środki do jego osiągnięcia?” (Dilthey 1982, s. 290). Dilthey odpowiada na to pytanie twierdząco, zapoczątkowując w ten sposób metodologiczną dwutorowość rozwoju nauk humanistycznych. W odróżnieniu od pozytywistycznego scjentyzmu, każącemu humanistyce naśladować metodologiczne wzory przyrodoznawstwa, proponuje traktowanie metodologii humanistyki w sposób specyficzny, odpowiadający specyfice przedmiotu jej poznania.

W tym właśnie nurcie od niemal stu pięćdziesięciu lat pojawiają się w obrębie humanistyki liczne koncepcje uznające przeżycia, doznania, doświadczenia

i sposoby myślenia pojedynczych osób jako w pełni uprawnione przedmioty poznania. Jako znamieny przykład przywołać można poglądy Floriana Znanieckiego wyrażone w książce wydanej po raz pierwszy w roku 1934, a więc w epoce triumfu empiryzmu w socjologii, lecz przetłumaczonej na język polski i wydanej w roku 2008, co świadczy o ciągłej aktualności tych poglądów nie tylko dla historyków socjologii, lecz przede wszystkim dla praktykujących socjologów. W książce *Metoda socjologii* Znaniecki omawia rozmaite źródła materiału socjologicznego. Według niego tymi ważnymi źródłami są między innymi „osobiste doświadczenia innych ludzi”, a także „uogólnienia dokonywane przez innych ludzi dla celów naukowych lub bez takich celów” (Znaniecki 2008, s. 183–244). Autor dostrzega znaczenie takich dokumentów, jak „autobiografie jednostek oraz autohistorie grup” w pracach biografów i historyków, pokazuje jednak, że nawet tak „obiektywizująca” nauka jak socjologia może uczynić z nich, przy zastosowaniu „współczynnika humanistycznego”, ważny materiał inspirujący do formułowania naukowych uogólnień (co w czasach Znanieckiego było niekwestionowanym obowiązkiem socjologii).

W monumentalnym dziele *Chłop polski w Europie i Ameryce*, napisanym przez Znanieckiego wspólnie z Williamem Thomasem i wydanym w Stanach Zjednoczonych w latach 1918–1920, w tomie trzecim, zatytułowanym *Pamiętnik imigranta*, znajduje się słynna deklaracja metodologiczna, przywoływana później bardzo często przez interakcjonistów symbolicznych i przedstawicieli innych szkół myślenia w obrębie współczesnej socjologii. Czytamy tam:

Czy materiały do analizy socjologicznej czerpiemy ze szczegółowych życiorysów jednostek, czy z obserwacji zjawisk masowych, problemy analizy socjologicznej są te same. A gdy prowadzimy badania dla wykrycia ogólnych praw, życiorysy konkretnych jednostek mają wyraźną przewagę nad wszelkim innym rodzajem materiałów. Możemy z całą pewnością powiedzieć, że osobiste materiały życiorysowe, możliwie jak najpełniejsze, stanowią typ do s k o n a ł y materiału socjologicznego; jeśli socjologia musi posługiwać się innymi materiałami, to tylko wskutek praktycznych trudności, jakie przedstawia zgromadzenie dostatecznej ilości takich materiałów [...] Jeśli musimy posługiwać się zjawiskami masowymi, jako materiałem, lub innym rodzajem zdarzeń, branych bez związku z historią życia jednostek uczestniczących w nich, to stanowi to słabą, a nie dodatnią stronę naszej obecnej metody socjologicznej (Thomas, Znaniecki 1976, s. 8).

Thomas i Znaniecki, kontynuując charakterystyczną dla szkoły chicagowskiej tradycję prowadzenia badań biograficznych, stosowali triangulację danych. W ramach tej procedury posługiwali się różnego typu danymi, „oprócz biografii wykorzystywali listy, raporty pracowników socjalnych i inne dokumenty urzędowe, zarówno świeckie jak i kościelne, artykuły prasowe” (Kaźmierska 2012, s. 19). Niemniej jednak, zgodnie z interpretacją Kai Kaźmierskiej, głównym celem ich pracy nie było skupianie się na analizowaniu indywidualnych losów polskich imigrantów, „lecz analiza procesu zmiany społecznej, na którą składały się kategorie: wartości i postawy, osobowości społecznej oraz organizacji, dezorganizacji i reorganizacji” (*ibidem*, s. 20). Można więc powiedzieć, że tradycja ta sytuowała dokumenty osobiste w roli środków pomocniczych, wzbogacających i ubarwiających socjologiczny opis, lecz niedostarczających mu głównych narzędzi służących

wypracowywaniu aparatury teoretycznej. Dokumenty osobiste są jednym z ważniejszych środków na drodze realizacji socjologicznych celów, jednak skupianie się na samych dokumentach do tych celów nie należy.

Podobną konkluzję można wysnuć na podstawie lektury książki *Bezrobotni Marienthalu*, stanowiącej studium przypadku małej miejscowości przyfabrycznej nieopodal Wiednia, przeprowadzonego na przełomie roku 1931 i 1932 (Jahoda, Lazarsfeld, Zeisel 2007). Książka opublikowana w 1933 r. stanowi do dziś pozycję przywoływaną przez badaczy zajmujących się specyfiką i skutkami bezrobocia zarówno z powodów metodologicznych, jak i merytorycznych. Założenia metodologiczne, mimo swej oryginalności i nowatorstwa, wyłożone są bardzo oszczędnie. Ich opis znajduje się jedynie we *Wstępie* autorstwa Lazarsfelda, natomiast w dalszych partiach książki brakuje szerszych odwołań do stosowanych procedur badawczych czy źródeł materiału badawczego. Lazarsfeld pisze, że „optymalną metodę opisu da powiązanie dokładnych analiz ilościowych z wżyciem się w sytuację. Niezbędne do tego było wejście w tak bliski kontakt z ludnością Marienthalu, żebyśmy mogli poznać najmniejsze drobiazgi z jej życia” (2007, s. 71). Zespół badawczy gromadził najrozmaitsze dane dotyczące różnych aspektów życia badanej społeczności. Wśród nich Lazarsfeld wymienia: wykazy składające się z arkuszy, na których protokołowano wszystkie dane, jakie zgromadzono na temat każdego mieszkańca; historie życia spisywane przez badaczy na podstawie prowadzonych rozmów; arkusze sposobu użytkowania czasu; donosy i skargi; wypracowania uczniów; konkurs z nagrodami pt. „Jak wyobrażam sobie swoją przyszłość”; inwentarze posiłków; protokoły z różnych wydarzeń; dane statystyczne; dane historyczne; statystyki ludnościowe; statystyki gospodarstwa domowego oraz jeden dziennik (2007, s. 74–75). Z tego zestawienia wynika, że dokumenty osobiste stanowią niewielki odsetek źródeł, a ich rola w prowadzonych analizach nie jest pierwszoplanowa. Podobnie jak Thomas i Znaniecki, tu także autorzy stosowali triangulację danych a ich celem nie było śledzenie losów indywidualnych osób, lecz dokonanie typologii postaw: nieugiętych, zrezygnowanych, zrozpaczonych i apatycznych (2007, s. 149), aby na tej podstawie wyciągnąć wnioski dotyczące specyfiki życia zbiorowości. Tak więc w *Bezrobotnych Marienthalu*, podobnie jak w *Chłopie polskim*, dostrzec można rolę dokumentów osobistych jako soczewki, w której skupia się zbiorowy los członków społeczności poddanych nadzwyczajnym wydarzeniom wyrrywającym je z kolein codziennego, ustabilizowanego życia.

Do doświadczeń zgromadzonych przez Pracownię badawczą prowadzącą badania w Marienthalu nawiązuje Bohdan Zawadzki, który w 1933 r. przeprowadził badania nad bezrobotnymi w Polsce, a następnie, po konsultacjach z Lazarsfeldem, opublikował wraz z nim artykuł *Psychologiczne konsekwencje bezrobocia* (2007, s. 207–239). Instytut Gospodarstwa Społecznego w Warszawie ogłosił konkurs z nagrodami na życiorysy bezrobotnych, na który wpłynęło 774 prac, z których w 1933 r. opublikowano 57 (2007, s. 208). Mimo że celem artykułu było ukazanie psychologicznych skutków bezrobocia, to stanowi on także bogate źródło

wiedzy o charakterze socjologicznym. Przyczynia się do tego w dużej mierze komentarz Ludwika Krzywickiego na temat reprezentatywności zebranego materiału. Krzywicki stwierdził mianowicie, że nawet jeśli autorzy pamiętników „nie są reprezentatywni statystycznie, to możemy przyjąć, że są oni reprezentatywni fenomenologicznie — że ich wypowiedzi dają żywy obraz doświadczeń tych bezrobotnych, którzy nie potrafią tak dobrze opowiedzieć o sobie” (2007, s. 210).

Podążając tym tropem, wielu wybitnych polskich socjologów prowadziło badania, posługując się analizą pamiętników i innych zapisków osobistych. Jako swoistą sztafetę pokoleń można traktować twórczość wychowanka Znanińskiego, Józefa Chałasińskiego, który na podstawie materiałów zebranych podczas ogłaszanych konkursów na pamiętniki chłopskie i robotnicze opublikował w 1938 roku czterotomowe dzieło *Młode pokolenie chłopów*. Z kolei uczennicą Chałasińskiego była wybitna przedstawicielka powojennego pokolenia socjologów Hanna Świdzie-Ziemia, która swe liczne publikacje na temat wartości młodzieży opierała między innymi na materiałach osobistych. Książka *Urwany lot. Pokolenie inteligentkiej młodzieży powojennej w świetle listów i pamiętników z lat 1945–1948*, na temat jej własnego pokolenia, oparta jest niemal w całości na materiałach biograficznych (Świdzie-Ziemia 2003). Autorka pisze:

Udało mi się w swoim czasie zgromadzić unikalny materiał — dzienniki i korespondencję uczniów oraz studentów z lat 1945–1948 (urodzonych w latach 1926–1930). Materiał ten przedstawia życie psychiczne młodych, uchwycone na gorąco, w bezpośrednich przejawach. W owych czasach istniała moda na pisanie pamiętników (tak się nazywało dzienniki) czy długich listów, które się przechowywało. Dzięki temu mogę dziś dokonać charakterystyki mego pokolenia (*ibidem*, s. 5).

Świdzie-Ziembie udało się zebrać 91 pełnych dokumentów osobistych nieznanym sobie osób, w których — jak pisze — „odnajdywałam własny horyzont światopoglądowy tamtych lat, świat pojęć i doświadczeń bardzo mi bliskich. Myślę, że jest to jakiś argument przemawiający za wspólnotą pokoleniową” (*ibidem*, s. 14).

Kolejnym problemem wartym rozważenia jest specyficzne znaczenia pojęcia „metoda biograficzna”, często stosowanym we współczesnej socjologii interpretatywnej. Otóż pojęcie to zazwyczaj oznacza skupienie się na biografii indywidualnych aktorów społecznych jako na zasobie wiedzy pomocnej w analizowaniu stanu społeczeństwa. Indywidualna biografia traktowana jest wtedy jako rodzaj soczewki, w której skupiają się ważne trendy, wydarzenia, sposoby rozumowań czy dyskursy charakterystyczne dla pewnych grup czy środowisk. Metoda biograficzna służy zatem jako sposób wytwarzania studium przypadku, czyli całościowego oglądu pewnego problemu socjologicznego w skali mikro. W tym też sensie pojęcie „metoda” biograficzna nie jest, ściśle rzecz biorąc, traktowane jako metoda badawcza, ale jako pewne nastawienie poznawcze, dzięki któremu można dopiero skompletować baterię metod służących realizacji danego projektu badawczego. Dzięki różnorodnym zabiegom metodologicznym, z których jednym z ważniejszych jest triangulacja, zwłaszcza triangulacja metod (Denzin 2006; Yin

2015, s. 152), dochodzi do stworzenia całego systemu dostępności do danych badawczych, a pomysłowości badaczy możemy zawdzięczać, na ile bogata siatka empirycznych stanów rzeczy da się „uszczknąć” poszukującemu badaczowi. Dokumenty osobiste nie muszą mieścić się w tym systemie, a nawet powiedzieć można, że często się nie mieszczą, ustępując pola dokumentom traktowanym jako dane zastane, a także wywiadom, zwłaszcza narracyjnym, biograficznym czy rozumiejącym (Kaufmann 2010).

Robert Yin, analizując procedury stosowane w studium przypadku, twierdzi, że badacze mogą korzystać z sześciu rodzajów danych, którymi są: dokumentacja, materiały archiwalne, wywiady, obserwacja bezpośrednia, obserwacja uczestnicząca i artefakty fizyczne (2015, s. 137–150). Dokumenty osobiste są tylko jednym z pięciu możliwych źródeł danych nazywanych „dokumentacją”, nawet więc w tak „zindywidualizowanej” procedurze, jaką jest studium przypadku, są one dla socjologów źródłem zdecydowanie marginalnym.

O danych wykorzystywanych w badaniach jakościowych w socjologii wypowiada się także Tim Rapley. Twierdzi, że potencjalne źródła danych można podzielić na źródła wytworzone przez badacza i źródła zastane.

Ten podział sugeruje, że w przypadku pierwszej kategorii badacz jest bardziej „aktywny”, a w przypadku drugiej raczej „pasywny” czy „neutralny”. W rzeczywistości w obu przypadkach działania badacza odgrywają podstawową rolę w procesie wytwarzania materiałów i ich przekształcania w „dane”. [...] Najważniejsza decyzja wiąże się z uznaniem konkretnego zestawu zebranych materiałów za zbiór „danych” (Rapley 2010, s. 34).

Rapley, podobnie jak Yin, dostrzega ogromną różnorodność źródeł nazywanych „dokumentami”. Wymienia ich pięć rodzajów. Do najczęściej stosowanych należą artykuły z gazet i czasopism. Kolejne źródła to, według autora, publikacje akademickie; publikacje rządowe i debaty parlamentarne; dokumenty wytwarzane przez organizacje pozarządowe, korporacje, organizacje charytatywne i inne instytucje; ostatnio coraz częściej wykorzystywane są źródła internetowe (*ibidem*, s. 37–44). Dalej autor pisze: „Poza tym istnieją jeszcze źródła, z których zdecydowanie zbyt rzadko korzystają badacze społeczni, to pamiętniki, biografie, literatura i poezja” [podkr. autora] (*ibidem*, s. 43). Bardziej „faktograficzne” z tych źródeł, czyli pamiętniki i biografie, „oferują badaczowi nieograniczony dostęp do informacji o epoce i praktykach opisywanych przez autorów tych dokumentów” (*ibidem*, s. 43), a główną barierą w ich wykorzystywaniu jest ich trudna dostępność wynikająca z braku wiedzy o ich istnieniu.

We współczesnych badaniach socjologicznych dokumenty pisane, w tym dokumenty osobiste, nie odgrywają wiodącej roli, nie można jednak powiedzieć, że są zapomniane. Atkinson i Coffey zwracają uwagę, że istnieją mocne i słabe strony tego typu źródeł. Nie ulega jednak wątpliwości, że dokumenty są „faktami społecznymi”, które są „wytwarzane, wspólnie podzielane i stosowane w społecznie zorganizowany sposób” (Atkinson, Coffey 2011, s. 79). W socjologii jakościowej rola badacza, jego inwencja twórcza, pomysły interpretacyjne, pomysłowość

analityczna to walory nie do przecenienia. Sprawiają one, że socjologia nie jest traktowana jako maszyna do wytwarzania standaryzowanych uogólnień, nazywanych przez Kaufmanna „bezosobowym formalizmem uprzemysłowionej produkcji danych” (2010, s. 24), lecz jako dziedzina, w której powstać może dzieło „które dzięki swojej wyrazistości wyodrębni się z strumienia banalnych danych i innych informacji” (*ibidem*, s. 22).

## Bibliografia

- Atkinson P., Coffey A. (2011), *Analysing Documentary Realities*, [w:] *Qualitative Research. Issues, Method and Practice*, red. D. Silverman, Sage.
- Chałasiński J. (1984), *Młode pokolenie chłopów*, Warszawa.
- Denzin N.K. (2006), *Sociological Methods: A Sourcebook*, Chicago.
- Dilthey W. (1982), *Pisma estetyczne*, Warszawa.
- Jahoda M., Lazarsfeld P.F., Zeisel H. (2007), *Bezrobotni Marienthalu*, Warszawa.
- Kaufmann J.C. (2010), *Wywiad rozumiejący*, Warszawa.
- Każmierska K. (2012), *Wprowadzenie*, [w:] *Metoda biograficzna w socjologii. Antologia tekstów*, Warszawa.
- Nowak S. (1985), *Metodologia badań społecznych*, Warszawa.
- Rapley T. (2010), *Analiza konwersacji, dyskursu i dokumentów*, Warszawa.
- Silverman D. (2007), *Interpretacja danych jakościowych. Metody analizy rozmowy, tekstu i interakcji*, Warszawa.
- Sułek A. (2002), *Ogród metodologii socjologicznej*, Warszawa.
- Świda-Ziemia H., (2003), *Urwany lot. Pokolenie inteligenckiej młodzieży powojennej w świetle listów i pamiętników z lat 1945–1948*, Kraków.
- Thomas W.I., Znaniecki F., (1976), *Chłop polski w Europie i Ameryce*, t. 3. *Pamiętnik imigranta*, Warszawa.
- Yin R.K. (2015), *Studium przypadku w badaniach naukowych. Projektowanie i metody*, Kraków.
- Zawadzki B., Lazarsfeld P. (2007), *Psychologiczne konsekwencje bezrobocia*, [w:] *Bezrobotni Marienthalu*, Warszawa.
- Znaniecki F. (2008), *Metoda socjologii*, Warszawa.

## Personal documents in research experiences

### Summary

The article deals with the issue of personal documents treated as a very important, but still rare and underestimated source of knowledge in the social sciences. Personal documents can be used by social researches only if they are rooted in qualitative sociology derived from so called “antipositivistic turn” of 20th century. That is why personal documents are not a “methodological news” but belong to the long and respectable methodological tradition.